

Andrzej Szeptycki w Stanisławowie

W różnych okresach historycznych są postacie, wyróżniające się na tle epoki mądrością, rozumem, talentem, wpływami i owocami swej działalności. Do takich osobowości odnieść należy niewątpliwie metropolitę halickiego i arcybiskupa lwowskiego Andreja Szeptyckiego, którego nie bez podstaw uznano za „ukraińskiego Mojżesza”. W jego żyłach płynęła krew zarówno ukraińska, jak i polska. Od 24 września 1899 do 13 stycznia 1901 r. Andrzej Szeptycki był biskupem stanisławowskim i chociaż stanowisko to obejmował niedługo, zdążył zapisać się w ludzkiej pamięci. Spróbujemy więc odkryć jeszcze jedną mało znaną kartę historii Galicji, naszego miasta i życia tej nieprzeciętnej postaci.

PETRO HAWRYŁYSZYN

Wśród badaczy życia i działalności przyszłego metropolity warto wymienić iwano-frankiwskich historyków J. Zaborowskiego i R. Delatyńskiego oraz K. Korolewskiego z diaspyry.

Nazwisko rodu Szeptyckich wywodzi się od rodowej miejscowości Szeptyce na Ziemi Przemyskiej (ob. rej. samborski obw. lwowskiego). Pochodzili z bojarów galicyjskich XVI wieku, z rodu tego wywodziło się kilku działaczy cerkwi ukraińskiej: Warłaam, biskup lwowski (1710-1715); Atanazy, biskup lwowski i metropolita kijowski (1715-1746); Atanazy, biskup przemyski (1762-1779); Lew, biskup lwowski i metropolita kijowski (1778-1779). Biskupem rzymskokatolickim był w Połocku Hieronim Szeptycki (1759-1773). Metropolita Atanazy przed swoją śmiercią rozpoczął budowę cerkwi św. Jura we Lwowie w 1744 r. według projektu włoskiego architekta Bartłomieja Rastrellego. Świątynię ukończono za jego następcy – Lwa. Na początku XIX w. Szeptyccy przechodzą na obrządek rzymskokatolicki i integrują się z polską kulturą i życiem narodowym. Było to typowe dla części szlachty ukraińskiej w XVII-XVIII wiekach.

Jego ojciec, hrabia Jan Szeptycki (1836-1912), ożenił się w 1861 roku z Zofią Fredrówną, córką znanego polskiego pisarza Aleksandra Fredry. W młodości hrabia Aleksander Fredro uczestniczył w kampanii moskiewskiej Napoleona i wziął udział w bitwie pod Borodino w 1812 r. W 1814 roku otrzymał Legię Honorową – najwyższe odznaczenie Francji. Zofia swobodnie rozmawiała po francusku, angielsku i niemiecku i wspinała rysowała. W tym czasie hrabia Jan należał do polskiej arystokracji i o korzeniach rusińskich nikt mu nie przypominał.

W 1894 r. podczas pobytu w Szwajcarii Zofia spisała po polsku wspomnienia „Młodość i powołanie o. Romana Szeptyckiego” (na Ukrainie ta książka ukazała się w 2009 r.). Mowa w niej o tym, że ojciec, oczekując na pojawienie się trzeciego potomka miał dziwne przeczucie: „Jeżeli będę miał kilku synów – mówił sobie, – to chciałbym, aby jeden z nich został kapłanem unickim. Chciałbym, żeby mógł zostać biskupem i zreformować duchowieństwo ruskie”. Na to matka odpowiadała, że byłaby przeciwna temu, by został kapłanem, nie wiedząc czy jest gotów zostać zakonnikiem, aby upewnić się, czy nie będzie nim kierowała chęć otrzymania w przyszłości wysokiej godności”.

Oba życzenia spełniły się. Trzeci syn, Roman Aleksander Maria urodził się



ANDRZEJ SZEPTYCKI – PRZEOR KLASZTORU BAZYLIANÓW ŚW. ONUFREGO WE LWOWIE (1896-1898)

w majątku rodowym w miejscowości Przyłbice na Ziemi Lwowskiej 29 lipca 1865 r. Został zakonnikiem, kapłanem, biskupem i reformatorem Cerkwi greckokatolickiej. I jak tu nie wierzyć w Opatrzność Bożą?

Od dzieciństwa Roman wyróżniał się wielką pobożnością, a mając 9 lat powiedział matce o swym pragnieniu, by zostać kapłanem. W książce Zofii Szeptyckiej zapisane jest takie wspomnienie: „Różaniec – to było jego pierwsze apostołowanie w rodzinie; czy może sami szli za jego przykładem – nie wiem – ale bez jakiegokolwiek wpływu z mej strony za jakiś czas zobaczyłam, że każdy z nich ma różaniec w kieszeni, modli się na nim i z nim zasypia, owiniętym wokół ręki. Piszę o tym, co widziałam i jak to rozumiałam”.

Początkowe wykształcenie Roman zdobywał w domu, składając należne egzaminy w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie. Jesienią 1879 r. wspólnie z braćmi Jerzym i Aleksandrem kontynuowali naukę w gimnazjum św. Anny w Krakowie, gdzie Romana przyjęto od razu do klasy V. Niebawem, w 1880 r., umiera tu jego brat Jerzy, co utwierdziło go w postanowieniu zostania kapłanem. W 1883 r. składa z wyróżnieniem egzaminy maturalne i zgodnie z wolą rodziców idzie do jednorocznej szkoły wojskowej oraz zapisuje się na Wydział prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. 8 stycznia 1884 roku z koszarów przyprowadzono go do domu jako chorego na szkarlatynę. Był na granicy życia i śmierci. Po wyzdrowieniu lekarze zalecili mu rezygnację ze służby wojskowej.

Jesienią 1884 r. bracia Roman i Aleksander jadą do Wrocławia by kontynuować studia prawnicze. W 1886 roku po raz pierwszy odwiedza Rzym. W 1887 roku Roman kończy studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, a po roku uzyskuje stopień doktora prawa. W 1887 roku na propozycję ojca odwiedza kolegium jezuitów w Chyrowie, a za tydzień jedzie do klasztoru ojców bazylianów w Dobromilu, aby zapoznać się z życiem klasztornym. W październiku tegoż roku Jan Szeptycki wysyła Romana w podróż po Rosji. W Moskwie poznaje filozofa Władimira Sołowiowa, zwolennika zjednoczenia Cerkwi wschodniej z Rzymem, a w Kijowie – prof. Wołodymyra Antonowycza, historyka sztuki i kultury Ukrainy.

Na życie Romana Szeptyckiego wielki wpływ wywarła podróż do Rzymu w lutym 1888 r. Podczas audiencji u papieża Leona XIII Roman prosi o błogosławieństwo i zgodę na zostanie zakonnikiem bazylińskim. W odpowiedzi usłyszał: „Idź za Bożym głosem, który woła ciebie. Błogosławie cie”. Jednak sprzeciwia się temu ojciec. Na powtórnej audiencji, na której obecna była matka, papież po rozmowie z Romanem i przekonaniu się o jego mocnym postanowieniu zostania zakonnikiem-bazylianinem, udziela mu specjalnego błogosławieństwa. Dopiero wówczas ojciec godzi się z jego decyzją, ale stawia warunek otrzymania tytułu doktora prawa. Co też nastąpiło.



ANDRZEJ SZEPTYCKI, BISKUP STANISŁAWOWSKI UGKC, 1899 R.

Po miesiącu od otrzymania dyplomu doktora Jan i Zofia odprowadzili syna do dobromilskiego klasztoru braci bazylianów. 13 września 1889 r. składa on pierwsze śluby zakonne i przyjmuje imię Andrzej.

Od października 1888 do czerwca 1891 r. brat Andrzej mieszkając w krakowskim seminarium jezuitów uczęszcza na uniwersyteckie kursy teologii i filozofii. 11 sierpnia 1892 r. w Krystynopolu (ob. Czerwonogród) Andrzej składa śluby wieczyste, a 3 września z rąk biskupa Juliana Pelesza otrzymuje święcenia kapłańskie.

W latach 1892-1896 o. Andrzej jest magistrem nowicjatu w dobromilskim klasztorze. 20 lipca 1896 r. przyjmuje urząd przeora klasztoru bazylianów św. Onufrego we Lwowie. W tymże roku wraz z o. Platonidem Filiąsem rozpoczyna wydawanie w Żółtkwi religijnego miesięcznika „Misjonarz”. W latach 1898-1899 Szeptycki jest prorektorem studiów teologicznych w krystynopolskim klasztorze bazylianów. Tutaj 2 lutego 1899 zastaje go wiadomość o cesarskiej nominacji na biskupa stanisławowskiego. O. Andrzej odmawia przyjęcia nominacji. Wówczas papież Leon XIII nakazuje mu przyjąć nominację i 17 września o. Andrzej przyjmuje święcenia biskupie we Lwowie.

W swoim pierwszym liście pasterskim Andrzej Szeptycki pisał: „Gdy miałem zostać biskupem stanisławowskim, długo wzbraniałem się i robiłem wszystko, aby się od tego usunąć, ale dopiero jasno wypowiedziana wola Ojca świętego, któremu zakonnik musi być bardziej posłuszny, niż ktokolwiek inny, skłoniła mnie do przyjęcia tego brzemienia”.

Nominacja 34-letniego bazylianina Andreja Szeptyckiego na biskupa stanisławowskiego istotnie wpłynęła na dalsze losy diecezji stanisławowskiej. W dziele „Ukraińska Cerkiew pomiędzy Wschodem i Zachodem; zarys historii Ukraińskiej Cerkwi” historyk dr G. Łużnicki zauważa: „Po takim naukowcu, jak bp. Pelesz i chorym, rozczarowanym idealistą, jakim był bp. Julian Kułowski, młody, pełen inicjatywy bp. Andrzej Szeptycki był Bożym błogosławieństwem dla nowej i jeszcze nieukształtowanej w pełni diecezji stanisławowskiej”.

Swą działalność młody zakonnik rozpoczął od wizytacji w parafiach, w tym na

Huculszczyźnie. Historyk Cerkwi, później biskup pomocniczy diecezji stanisławowskiej (od 24.10. 1929) Iwan Latyszewski w 1926 r. pisał o tym okresie, że diecezji „dawno już nie odwiedzali biskupi, bo bp. Kułowski z powodu wieku z czasem swojej 8-letniej kadencji jedynie raz odwiedził dekanat śniatyński i kilka parafii w dekanatach żukowskim, kołomyjskim, śniatyńskim i tyśmienickim”. Oprócz tego bp. Szeptycki przeprowadził kilka niezwykłych wizyt, w tym do więźniów stanisławowskiego więzienia i młodzieży w bursach. Podniosło to znacznie jego autorytet w diecezji”.

Zachowały się zanotowane przez Onufrego Szeptyckiego wspomnienia matki o skromności bp. Szeptyckiego, gdy w 1900 r. odwiedził on Czerniejów, gdzie na zaproszenie proboszcza o. Matijciwa odbyła się i zakończyła misja rekolekcyjna. „Nasz proboszcz o. Matijciw wysłał dwóch kapłanów, aby spotkali, powitali i przywiedli do Czerniejowa naszego biskupa. Poczekali, aż pociąg przyjechał, szukali wszędzie i pytali, czy ktoś nie widział naszego biskupa. Upewniwszy się, że go nie było, wrócili do Czerniejowa. Tu zebrało się koło cerkwi św. Mikołaja wiele ludzi, przyszli również z sąsiednich wsi i czekali na spotkanie z biskupem. Ale wysłani kapłani wrócili sami. Rozczarowani parafianie zaczęli wchodzić do cerkwi, ale w tej chwili ktoś podbiegł i powiedział, że idzie biskup. Tak było – Sługa Boży Andrzej nie lubił pompy. Oby ominąć paradę w Chyrlinie, pojechał do następnej stacji w Bratkowcach, równie odległej od Czerniejowa co Chyrlin. Tam wziął walizkę do ręki i na piechotę udał się w drogę. Gdy przeszedł już kilometr, nadjechał mleczarz i zobaczywszy osobę duchowną zaproponował miejsce na wozie. Wkrótce dojechali do naszej wioski. Biskup pożegnał Żyda, wziął walizkę i wszedł do cerkwi. Był właśnie czas określony wizyty biskupa. Uroczyste nabożeństwo odbywało się w cerkwi, większość jednak wiernych musiała stać na dworze. Akurat zaczął padać deszcz, ale wierni czekali. Biskup wszedł na przygotowane miejsce i stanął pod baldachimem. Spojrzawszy na wiernych, którzy stali na deszczu bez parasoli, czekając na słowo Boże od swego pasterza, biskup odsunął ręką baldachim i przemówił do zebranych: „Z wami, drodzy moi bracia i siostry, gotów jestem nie tylko stać pod deszczem, ale i duszę swoją dać, abyście byli dobrymi chrześcijanami”. Podczas kazania stał się cud: powiał wiatr i rozpedził chmury. Deszcz przestał padać i zza chmur wyjrzało jasne wiosenne słońce, które osuszyło biskupa i całą gromadę, słuchająca słowa Bożego”.

Stanisławowska diecezja, jak i przemyska, nie miała swego seminarium i pochodzący stąd przyszli kapłani studiowali we Lwowie. Więc Szeptycki w sierpniu 1899 r. kupuje za 10 tys. złotych działkę pod seminarium naprzeciwko pałacu przy ul. Lipowej 4, a w następnym roku stara się o pozwolenie na budowę. Według niektórych źródeł wystarał się od rządu austriackiego 300 tys. koron na budowę seminarium. Po wybraniu go na metropolitę halickiego

przekazał działkę, zakupioną za własne pieniądze, diecezji stanisławowskiej.

W 1900 r. biskup Szeptycki czyni kolejny krok mecenasa – przekazuje ukraińskiej społeczności Stanisławowa zbiór eksponatów muzealnych, obrazów, ikon i starodruków. Ich los jest do dziś nieznany. Pod koniec swego urzędowania w Stanisławowie przekazał stanisławowskiej kapitule własną bibliotekę składającą się z 4 tys. książek, a prócz tego starodruki i pieniądze w sumie kilku tys. złotych. Po jakimś czasie założył fundację utrzymania biblioteki i przeznaczył na zakup nowych książek 1200 koron rocznie.

Interesujący jest los tej biblioteki. Po jakimś czasie jej część stała się księgozbiorem stanisławowskiego seminarium duchownego (1907), reszta pozostała przy katedrze. Po 1939 r. większość książek została przeniesiona do „specjalnego” zbioru Archiwum obwodowego. Po uzyskaniu niezależności przez Ukrainę, zostały one przekazane do biblioteki Iwano-Frankiwskiego Teologiczno-Katechetycznego Instytutu Duchownego UGKC, obecnie Akademii Jana Ewangelisty.

Młoda diecezja potrzebowała pięknej i reprezentacyjnej świątyni centralnej. Dlatego biskup rozpoczął odnowienie świątyni archikatedralnej Zmartwychwstania Pańskiego – byłego kościoła jezuitów z XVIII w. Nadano jej wówczas bardziej współczesny i znany nam wygląd. W latach 1899-1900 ukraiński malarz Julian Makarewicz wykonał podstawowe prace. Uczestniczył on również w odnowieniu lwowskiego kościoła jezuitów oraz bizantyjskich fresków kaplicy Jagiellońskich na Wawelu, fresków kaplicy św. Trójcy w Lublinie, ikonostasu w cerkwi Ducha Św. w Rohatynie i innych. Wszystko to świadczyło o sukcesie Szeptyckiego jako biskupa. Ale 4 maja 1900 r. umiera metropolita Julian Kułowski i papież Leon XIII typuje na to stanowisko Andreja Szeptyckiego, chociaż ten ma dopiero 35 lat. Po śmierci metropolity Szeptycki był najbardziej godnym kandydatem. Akurat w tym czasie delegacja duchownych ze stanisławowskiej diecezji pod przywództwem Szeptyckiego udała się z pielgrzymką do Rzymu. Był to ostatni akt Szeptyckiego jako biskupa stanisławowskiego. 29 października podczas audiencji papież poinformował Andreja Szeptyckiego o powołaniu go na tron arcybiskupi. 17 grudnia 1900 r. został on nominowany na metropolitę halickiego, a już 12 stycznia 1901 roku odbyła się jego intronizacja w cerkwi św. Jura we Lwowie.

W swoim ostatnim liście pasterskim „Największe przykazanie” biskup Szeptycki żegna się ze swymi wiernymi słowami: „Półtora roku witałem was słowami miłości... niech i ostatnie słowo w chwili rozłąki będzie słowem „miłuj”!”. Tym listem kończy się działalność Andreja Szeptyckiego, jako biskupa stanisławowskiego.

Historyk Cerkwi A. G. Welikij z czasem napisze w Rzymie: „...Już tu położył on podwaliny swojej kulturowej i narodowej działalności, którą kontynuował na stanowisku metropolity i przywódcy narodu i Cerkwi pomiędzy dwoma nurtami – ukraińców i mo-skalofików, niszczonego przez rodzimych radykałów i socjalistów. W takim charakterze – młodego, energicznego biskupa, idealisty i przywódcy duchowego – przeprowadził on diecezję stanisławowską przez próg XX w.”.

A iwano-frankiwski krajoznawca W. Polek w swoim „Szkicu historii diecezji iwano-frankiwskiej” zaznaczył: „Nominacja A. Szeptyckiego, bazylianina, na biskupa stanisławowskiego miała historyczne znaczenie nie tylko dla naszej cerkwi na Przykarpaciu, ale i dla życia polityczno-społecznego i kulturowego, a jednocześnie przygotowała go do późniejszej roli metropolity i ukraińskiego Mojżesza”.

